NOWINY NAUKOWE.

Wysokie względy dla uczonych.

Doniesioném było dawniey, o nader użyteczném i starannie wypracowaném dziele, *Dykcyonarz Rossyysko-Polski*, przez porucznika artylleryi polskiey *Jakubowicza:* autor otrzymał zezwolenie ofiarować swą pracę N. Panu i członkom Nayjaśnieyszey rodziny. N. Cesarz i Król, przyjąwszy dobrotliwie to dzieło, raczył nayłaskawiey JP. *Jakubowicza* udarować pierścieniem brylantowym, który w tych dniach przysłany został z Petersburga; zaś jeszcze w zeszłym m. sierpniu, autor otrzymał takiż pierścień od Nayjaśnieyszey Cesarzowey Matki, a od J. C. M. Wielkiego Xięcia Następcy Tronu, podziękowanie. (*G. W.*)

Akademie, uniwersytety i zakłady naukowe.

— *Cesarska Akademija Nauk:* postanowiła kosztem swym uskutecznić podróż archeologiczną po Rossyi. Wielkiey wagi to przedsięwzięcie poruczone zostało JP. *Strojewemu*, radcy honorowemu. JO. Xiąże *Liwen*, minister oświecenia narodowego, upoważnił akademiją do nabycia zbioru manuskryptów, blach rytowanych i zielnika, pozostałych po sławnym *Mereschal de Bieberstein*. (*J. d. S. P.*)

— *Cesarski Uniwersytet Alexandrowski*, na skutek naywyższego manifestu pod dniem 9 (21) października 1827 roku z *Abo* do *Helsingfors* przeniesiony, dnia 1 października r. t. uroczyście został otworzony. Po wezwaniu zostającego w ciągu tego roku w obowiązku rektora, professora doktora Miurena, wszystkie należące do Uniwersytetu urzędowe osoby, razem ze zgromadzonymi już do uniwersytetu studentami, zebrały się w obranym do czasu dla uniwersytetu domu. Po przy-

byciu sprawującego obowiązek kanclerza Uniwersytetu, P. Radcy taynego, Hrabiego Rebindera, razem z naywyżey naznaczonym do sprawowania obowiązku vice-kanclerza przy uniwersytecie P. Jenerał-Porucznikiem Tieslewem, rektor i inni członkowie uniwersytetskiego konsystorza przyjęli ich i przeprowadzili do sali posiedzeń; gdzie P. Tayny radca Hrabia Rebinder, uczyniwszy krótką przemowę, wprowadził P. Jenerał-Porucznika Tieslewa do obowiązków vice-kanclerza. Potem sala była otworzona dla innych urzędowych osób uniwersytetu i uczącey się młodzieży, a P. Radca tayny Hrabia Rebinder, oraz po nim vice-kanclerz P. Jenerał porucznik Tieslew, w krótkich słowach przemówili do professorów i uczniów uniwersytetu. Po czém ci wszyscy, razem z całym uniwersytetem, o godzinie 10 zrana, udali się w uroczystym porządku, do kościoła mieskiego, dla wysłuchania mszy ś., po którey zeszli się do naznaczoney na tę uroczystość sali, senackiego gmachu, gdzie już przedtém zebrali się vice-prezydenci i członkowie Cesarskiego Senatu, znaydujący się tu urzędnicy woyskowi i cywilni, jako też niemała liczba mieszkańców miasta. Rektor uniwersytetu, wszedłszy na katedrę, w głos odprawił modlitwę o pomyślność nowo-odkrytego uniwersytetu, i miał mowę, zawierającą w sobie: „Rzut oka na rozwinięcie się i postępy oświecenia krajowego w Finlandyi; którą też mową zakończona była uroczystość, o godzinie 2 po południu; tegoż dnia zaproszeni byli przez P. Radcę taynego. Hrabiego Rebindera, PP. Vice-Prezydenci i Członkowie Cesarskiego Senatu, znacznieysi ze znaydujących się tu i w twierdzy Sweabargskiey urzędnicy woyskowi i cywilni, równie też professorowie uniwersytetu na obiad, w czasie którego spełniano toasty za zdrowie Cesarza Jegomości, Nayjaśnieyszych Cesarzowych, Jego Cesarzewiczowskiey Wysokości Następcy Tronu i całego Nayjaśnieyszego Domu Cesarskiego, takoż i Kanclerza

Uniwersytetu. Po czém zaraz, na przełożenie P. Hrabiego Rebindera spełniono zdrowie P. Finlandzkiego Jenerał-Gubernatora, walecznych Ruskich obrońców Oyczyzny, Cesarskiego Finlandzkiego Senatu i Cesarskiego Uniwersytetu Alexandrowskiego.

Dnia 2 i 3, ze zwyczayną uroczystością, wprowadzeni byli do obowiązków nowo naznaczeni professorowie: filozofii praktyczney magister Tengstrem, i wymowy magister Linsen; dnia 4, konsystorz uniwersytetski zaczął swoje posiedzenia, a 6 rozpoczęły się lekcye publiczne.

Liczba przybyłych już studentów dochodzi 285, i codzień wzrasta.

— *Seminarium duchowne greko-unickie w Żyrowicach*, otwarte zostało dnia 7 października r. t. Zaczęto uroczystość od wezwania łaski Ducha ś. przy odprawieniu służby Bożey w cerkwi katedralney: podczas którey Magister ś. Teologii, nauczyciel Teologii Pasterskiey i Homiletyki X. *Ferdynand Homolicki* miał kazanie: o potrzebie oświecenia rozumu w rzeczach wiary i obyczajow. Po skończoném nabożeństwie JW. Cywilny grodzieński Gubernator i kawaler *Bobiatyński* i JW. Marszałek powiatu słonimskiego i kawaler *Broński*, z liczném gronem osób duchownego i świeckiego stanu, udali się do izby na publiczne posiedzenie, które JW. JX. Wikaryusz w rzeczach duchownych Litewskiey dyecezyi, starszy katedralny Protojerey i kawaler *Antoni Tupalski* naprzód zagaił mową o niedostateczności krajowych grekounickich seminaryy i o nowozałożoney teraźnieyszey i hoynie uposażoney szczodrotą Monarszą dla duchowney młodzieży szkole; a ztąd wziął powód do wynurzenia nayżywszych uczuć wdzięczności ku Nayjaśnieyszemu Panu i do pobudzenia obecney duchowney młodzieży: aby ta, ćwicząc się w nauce Religii i w dobrych obyczajach, sposobiła się na usługę Ołtarza i Tronu, a tém samém stała się godną wielkich Monarszych dobrodzieystw. Potém

JWJX. Rektor Seminaryum i kawaler *Zubko*, miał rzecz o potrzebie oświecenia unickiego świeckiego duchowieństwa, jako wpływającego naybliżey na instrukcyą nayniższey klassy ludu; gdzie oraz wyłożył: jak bydź powinna edukacya duchowney szkoły do Ustaw Naywyżey potwierdzonych zastosowana; jaki jest etat i jacy są nauczyciele teyże szkoły. Nakoniec były czytane dwie rozprawy: jedna w języku łacińskim przez Magistra ś. Teologii, inspektora i nauczyciela Teologii dogmatyczney, X. *Hołłubowicza*, o pożytku nauk teologicznych: wtóra w języku rossyyskim przez kandydata filozofii, nauczyciela języka łacińskiego i rossyyskiego X. *Jarzyńskiego*, zakonu ś. Bazylego W. Zakończył posiedzenie JWJX. Wikaryusz życzeniem długiego i szczęśliwego Panowania Nayjaśnieyszemu Cesarzowi Nikołajowi I, przy trzykrotném powtórzeniu śpiewu: *Mnohaja Leta.*

Na utrzymanie tak duchownego seminaryum, jako i szkoły niższey przeznaczono etatem na rok po rubli assygnacyynych 42,540. Uczniów na koszcie skarbowym ma się utrzymywać 140. Osoby etat składające, są: rektor seminaryum, inspektor i 2 jego pomocników, 8 nauczycielów seminaryum i 4 nauczycielów szkoły niższey, bibliotekarz, metr śpiewów, sekretarz rządu szkolnego i dwóch kancellarzystów, lekarz i ekonom.

— *Akademija praktyczno-handlowa w Moskwie*, odbyła d. 9 lipca publiczne posiedzenie, z okoliczności wyyścia uczniów, którzy pokończyli swoje nauki, i przez dni cztery składali examen. Przytomni temu z pociechą widzieli postępy uczniów, porządek i dobre uorganizowanie instytutu, świadczące o staraniach P. *Schneidera*, dyrektora akademii, oraz członków rady, wybieranych z towarzystwa miłośników wiadomości handlowych (общество любителей коммерческихъ знаній). Liczba członków czynnych tego towarzystwa, z których każdy płaci po 100 rubli, powiększyła

się w tym roku do 46; a liczba członków honorowych, których było w roku zeszłym 64, powiększoną została przybyciem następnych osób: JW. Admirała *Mordwinowa*, JO. Xiążęcia *Lieven*, ministra oświecenia publicznego, JW. Rzeczywistego radcy taynego *Kikina*, i JW. *Błudowa*, sekretarza stanu, pomocnika ministra oświecenia publicznego. Liczba uczniów akademii, tak pensyonarzów, jak bursistów i przychodnich, dochodzi teraz do 62.

— Z rozporządzenia Główney Zwierzchności, w prowincyi Szekińskiey, postanowiono założyć szkołę publiczną. Mieszkańcy miasta Buchi, wezwani do uczęstnictwa w tak pożytecznem przedsięwzięciu, z uniesieniem odpowiedzieli dobroczynnecy o nich pieczołowitości Rządu. Znakomitsi Ormianie, Bekowie i inni Muzułmani wyższego stanu, przystąpili natychmiast do złożenia kapitału, na początkowe zaprowadzenia, i w krótkim czasie zebrano 2,500 rubli srebrem z ofiar dobrowolnych. Można się spodziewać, że summa ta wkrótce się powiększy i poda sposobność utrzymania tey szkoły własnym kosztem mieszkańców. Założenie szkoły publiczney w prowincyach Muzułmańskich, gdzie mieszkańcy zawsze unikali oświecenia, jest nowym krokiem do owey pomyślności, którą Rząd stara się zaprowadzić w krainach południowych Kaukazu. Wzorowa gorliwość, z jaką mieszkańcy prowincyi Szekińskiey, pośpieszyli dopomódz ofiarami dobrowolnemi do otwarcia zakładu naukowego, dla wychowywania dzieci ich sposobem Europeyskim, osobliwszy im zaszczyt przynosi.

— Biblioteka Hr. T. *Tołstego*, znajoma jest archeologom i bibliografom, ze znakomitego zbioru manuskryptów i xiążek rossyyskich, jako też sławiańskich; katalog manuskryptów został już ogłoszony przez PP. *Kałaydowicza* i *Strojewa*, a katalog xiążek wkrótce także przez P. *Strojewa* będzie ogłoszony. Publiczność nie wiedziała, iż bi-

blioteka Hr. *Tołstego* zawiera prócz tego wiele rzadkości; ogłoszono więc pod tytułem: *Comitis Theodori de Tolstoy Bibliothecae catalogus librorum antiquitate et raritate memorabilium;* nowy katalog, zawierający opisanie 117 dzieł francuzkich i łacińskich, drukowanych w xv wieku, a z których 9 tylko jest bez daty i mieysca drukarni. Prawie wszystkie te dzieła są uważane przez naysławnieyszych bibliografow za rzadkie i wielkiey wagi; niektóre są kosztownych edycyy.

Zbiory starożytności.

Rząd pruski idzie na wyścigi z naypierwszemi Rządami Europy w wzbogacaniu i uzupełnianiu swych muzeów, jako też w zakładaniu zbiorów publicznych, mogących służyć do oświecania narodu i kształcenia jego gustu. Wiadomo, że Król Pruski, w czasie jedney ze swych podróży do Paryża, zakupił kollekcyą obrazów *Giustinianiego*, i utworzył galeryą malowideł w Berlinie, gdzie, dotychczas jey nie było. Rząd założył potém gabinet starożytności egipskich, na wzór florenckiego, turyńskiego, paryzkiego i t. d., i nabył kollekcyą *Passalaqua*, którą przez długi czas oglądano w Paryżu. Nie dawno Król Jmć zakupił jeszcze dwa zbiory archeologiczne: jeden po nieboszczyku *Bartholdym*, jeneralnym konsulu pruskim w Rzymie, a drugi jenerała austryackiego, *Kollera*. Oba są zamożne w starożytności greckie i rzymskie, a razem złożą prześliczny gabinet antyków. W kollekcyi Bartholdego, widzieć można szereg naczyń etruskich, kilkaset kamieni rżniętych, zbiór przedmiotów bronzowych, jak: zbroje, narzędzia, figurki i t. d., po Egipcyanach, Estruskach, Grekach i Rzymianach; osobliwością może jedyną tego gabinetu jest, zbiór naczyń szklannych na wonności, znalezionych w Grecyi Wielkiey. Pokazuje się, że Bartholdy sam przygotował opisanie swojey kollekcyi, z wielką liczbą rysunków. Jest nadzieja, że ta praca na świat wyydzie. *N. A. K.*

Zakłady.

— Słuszna wziętość, którą mają wody sztuczne i gruntowne przeświadczenie o ich skuteczności, dały powód, w wielu stolicach Europy, do utworzenia zakładów, gdzie chorzy wszelkiego stanu mogą je mieć, w cenie, dla każdego dogodney. Brakowało w Odessie zakładu tego rodzaju: bo w istocie, miasto to, położone tak blizko niezdrowych okolic Bessarabii, Wołoszczyzny, Mołdawii i uyścia Dnepru, jest nieco zaodległe od wód Karlsbadzkich i Kaukazkich; co nie dozwala większey części chorym z nich korzystać. Uwagi te skłoniły Hrabiego *Worońcowa*, Jenerał-Gubernatora Nowo-Rossyyskiego i Bessarabskiego, do wzbogacenia naszego miasta zakładem wód mineralnych sztucznych. Hrabia *Worońców*, za zezwoleniem Cesarza Jegomości, odniósł się w tém do P. *Berzeliusa* w Sztokolmie, i dowiadujemy się, iż znakomity chemik, P. *Hartvell*, wkrótce tam przybędzie, celem urządzenia kompozycyi wód. Zawiązaną będzie w Odessie kompanija akcyonaryuszów, dla zebrania potrzebnego funduszu na zamierzony zakład. Akcya kosztować ma 250 rubli assyg. Akcyonaryusze wybiorą zpomiędzy siebie dyrektora, któryby kierował interessami. Dla godności osób, chcących używać tych wód, zakład będzie umieszczony pośrodku miasta, w części ogrodu publicznego, wychodzącey na ulicę Chersońską.

— *Akademija umiejętności w Paryżu.* Posiedzenie dnia 28 lipca. P. *Thénard* składał przed akademią istotę, którą mu przesłał minister spraw zagranicznych. Istotę tę przysłano do ministra, za spadłą z nieba w Persyi, na początku r. b. Ten rodzay manny niebieskiey, w tak wielkiey znaydował się obfitości, że ziemia, w znaczney przestrzeni, była nią całkiem pokryta: a w niektórych mieyscach, na 5 lub 6 cali. Bydło, a mianowicie owce, mogły się wybornie posilić tym osobliwszym produktem. Robiono nawet z niego chleb dobry. Te są szczegóły, doniesione konsulowi naszemu

w Persyi, przez jednego jenerałą rossyyskiego, naocznego świadka P. *Thénard* pokazał naprzód tę istotę P. *Desfontaines*, który ją uznał za należącą do pewnego gatunku porostu, przez botaników już opisanego. Porosty te, znaydowane, jak się pokazuje, w wielkiey obfitości, mogły bydź od wiatru naniesione w te mieysca, gdzie się nagle zjawiły. Podobny fenomen, był już obserwowany r. 1824, w tychże okolicach w Persyi.

— W postanowieniu z dnia 2 b.m., Król Francuzki zatwierdził wybór hrabiego Daru, na wolnego akademika wydziału umiejętności, po zmarłym Hrabi Andréossym.

— Pewny przyjaciel ludzkości, który nie wymienił nazwiska swego, złożył we Lwowie 15 akcyy bankowych, wynoszących ogólnie 16,000 złotych reńskich, monetą konwencyyną, na założenie instytutu głuchoniemych królestwa Galicyi. Składki zbierane na tak użyteczne przedsięwzięcie obiecują pomyślny skutek.

— Przez postanowienie z dnia 5 paźdz., Król Francuzki oznaczył: 1ód liczbę podrzędnych szkół duchownych w dyecezyach Sens, Angoulême, Angers, Bayeux, Chalons, Coutances, Clermont, Langrès, Mans, Meaux, Montpellier, Orléans, Saint-Brieux, Saint-Flour; 2re, gminy gdzie mają być założone.

— W innem postanowieniu, teyże daty, zatwierdził, podane sobie przez arcybiskupów i biskupów wzmiankowanych dyecezyy, nominacye na przełożonych lub dyrektorów szkół właściwych.

Nekrologi i szczególności biograficzne.

W obecności Juliana Ursyna *Niemcewicza*, Prezesa Towarzystwa i członków następujących: Xięcia Adama *Czartoryskiego*, Dominika *Krysińskiego*, Stanisława *Węgrzeckiego*, Józefa *Sierakowskiego*, Jana *Tarnowskiego*, Felixa *Bentkowskiego*, Kazimierza *Brodzińskiego*, Łukasza *Gołębiowskiego*, Felixa *Jarockiego*, Michała *Szuberta*, Kajetana *Kwiatkowskiego*, Ignacego *Fijałkowskie-*

go, Tomasza *Święckiego*, Joachima *Lelewela*, Abrahama *Szterna*, Fryderyka *Skarbka*, Jana *Mile*, Mar. Antoniego *Pawłowicza*, Jana *Bantkiego*, Karola *Skrodzkiego*, Adama *Kitajewskiego*, Adryana *Krzyżanowskiego*, i Xiędza Woyciecha *Szweykowskiego*, spisany został na pargaminie następujący napis: „Za panowania Nikołaja I, Cesarza Wszech „Rossyy, Króla Polskiego, Nikołajowi *Koperniko*„*wi*, ziomkowi swemu, który pierwszy ciał niebie„skich ruch prawdziwie oznaczył, a przez to od„krycie na siebie, i Polską oyczyznę swoję wieko„pomną ściągnął sławę, wdzięczni Polacy posąg „ten ze spiżu, kosztem własnym, wznieśli, stara„niem Towarzystwa Królewskiego Warszawskie„go przyjaciół Nauk, pod prezydencyą Juliana „Ursyna *Niemcewicza*. Pierwszą myśl powziął i „nayhoyniey do dzieła tego przyczynił się Stani„sław *Staszic*, poprzedni Prezes Towarzystwa Kró„lewskiego Warszawskiego Przyjacioł Nauk. Po„sąg ukształcony przez Alberta *Thorwaldsen*, ula„ny w *Warszawie* przez Jana *Gregoire*. Funda„menta wzniesione dnia 3 listopada 1828 roku."

To pismo przez wyżey wyrażonych członków, i obecnego na tém zgromadzeniu Hrabiego *Paca*, Senatora Kasztelana, byłego jenerała, podpisane, umieszczone zostało w słoju szklannym. A z nim: lista imienna Członków Towarzystwa Krolewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk z roku 1828, rozprawa *Śniadeckiego* o *Koperniku*, w języku polskim, francuzkim i angielskim, tudzież następujące medale i pieniądze: srebrne monety Królów, za których żył *Kopernik*, jako to: *Kazimierza Jagielończyka*, *Jana Alberta*, *Alexandra*, *Zygmunta I*; ołowiany wycisk talara *Zygmunta I i Zygmunta Augusta* 1533; także wycisk poprawionego medalu dla *Kopernika*, z napisem: *Że to Polak zrodzony w Turuniu;* medal Paryzki dla *Kopernika*, bronzowy i żelazny; medale *Małachowskiego*, *Kościuszki* i *Poniatowskiego*, żelazne lub bronzowe, sztuk 4ry; medal przez Towarzystwo

Przyjaciół Nauk ofiarowany Królowi Saskiemu, srebrny; medal *Jerzego IV*, Króla Angielskiego, w roku 1823 bronzowy, na pamiątkę, że w tym roku rozprawa o *Koperniku* po Angielsku drukowana; medal założenia Uniwersytetu, bronzowy; takiż dla *Ossolińskiego;* żelazne dla *Kopczyńskiego* i *Lindego;* dwa medale drogowe, jeden bronzowy, drugi żelazny; medal na śmierć Alexandra I, Cesarza Rossyyskiego i Króla Polskiego, bronzowy. Pieniądze: dwózłotówka za *Stanisława Augusta*, dwa franki *Napoleona*, dwa złote za panowania Alexandra Cesarza i Króla, i z roku ninieyszego dwuzłotówka, złoty, dziesięć groszy, pięć groszy, trzy grosze i grosz jeden. Naczynie szklanne, dobrze obwarowane, umieszczone zostało w kamiennem, zasypane piaskiem, zakitowane, i tak przeniesione na mieysce, w którém pozostać ma w wiekopomne czasy. Srebrną kielnią zaprawiać mając pierwszą cegłę, wyrzekł Prezes Towarzystwa te słowa: „Oby ten pomnik przetrwał wszelkie burze następnych wieków, a nawet fizyczne wstrząśnienia świata!" Każdy z obecnych Członków i innych przytomnych osób chętnie się przyłożył do zamurowania tey pamiątki założenia pomnika, sławnemu Astronomowi naszemu, poświęconego.

— *Postawienie pomnika dla ś. p. Stroynowskiego.* Jeszcze przed dwoma laty, pamięć szczególney gorliwości i poświęcenia się, jakie okazał dla dobra nauk i kościoła Hieronim Hrabia Stroynowski, wprzódy Professor i Rektor Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, a poźniey Biskup Wileński, z uczuciem wdzięczności połączona, natchnęła wielbicielom jego przymiotów, projekt wzniesienia dlań w kościele uniwersyteckim S. Jana pomnika, któryby świadczył poźney potomności o zasługach tego Męża i uczuciu współczesnych. Ku temu celowi W. Professor Podczaszyński plan stosowny zakreślił; i wnet Osoby Duchowne, Członkowie Uniwersytetu, oraz Urzędnicy i Obywatele Litewscy pośpieszyli złożyć dostateczną na ten

przedmiot składkę. Oprócz tego JW. Adam Hrabia Chreptowicz rozkazał w swojey fabryce Wiszniewskiey odlać z surowca żelaznego, podług wydaney formy, tablicę, 34½ pudow wagi mającą, na którey herb ś. p. Biskupa bardzo gładko oddany. Tablica z marmuru białego do napisu i ramy do niey z surowca, sprowadzone zostały z Sankt-Petersburga. A tak w krótkim przeciągu czasu i w tymże samym roku, w którym Uniwersytet przed czterma blisko miesiącami obchodził uroczyście 25letnią pamiątkę Naywyższego potwierdzenia przez Błogosławioney pamięci N. Cesarza Alexandra I, stanął razem i pomnik, przez wdzięczne serca ziomków wzniesiony temu, który do wyjednania tey Monarszey dla tuteyszych prowincyy łaski, w celu pomnożenia środków powszechney instrukcyi, jako ówczesny Rektor Uniwersytetu, gorliwie się przyłożył. Napis, złotemi literami na tablicy marmurowey wyryty, jest następujący: D. O. M. HIERONYMO COMITI STRZEMIEŃ STROYNOWSKI EPISCOPO VILNENSI ORD. S. ANNAE ET S. STANISLAI I. CL. EQVITI SCHOLARVM PER LITHVANIAM MODERATORI ANTECESSORI ET ACADEMIAE VILNENSIS RECTORI E VIVIS EREPTO A. MDCCCXV D. V. AVGVSTI AETATIS LXII. VIRO GENERIS NOBILITATE MORVM INTEGRITATE COMITATE ELOQVIO AC DOCTRINA PERSPECTO LITTERARVM INCREMENTIS NATO EARVMQVE AMORE NVLLI SECVNDO DE ACADEMIA VERO DVM ALEXANDRI PRIMI. MVNIFICENTIA EADEM INSTAVRARETVR ET AVGERETVR IMMORTALITER MERITO COLLEGAE CIVESQVE TANTAE VIRTVTIS MEMORES AERE COLLATO CENOTAPHIVM HOCCE POSVERE A. MDCCCXXVIII. Naostatek dzień 10 t. m. listopada przeznaczony był do odprawienia w kościele Uniwersyteckim za duszę ś. p. Biskupa żałobnego nabożeństwa i uroczystego poświęcenia pomnika.

W tym dniu, za uprzedniém obwieszczeniem władzy duchowney, naprzód od godziny 6 zrana duchowieństwo zakonne, a między tém i JXX. Bazylianie, potém świeckie w znaczney liczbie zgromadzone, zanosiło gorące modły do Naywyższego za duszę swego Pasterza. Urzędnicy, Obywatele, Członkowie Uniwersytetu, oraz uczniowie napełniali świątynią. Po mszy wielkiey przez JW. Biskupa Suffragana i kawalera Kundzicza odśpiewaney, kaznodzieja uniwersytetu JX. Borowski uwielbiał zasługi ś. p. niegdyś Rektora, a potém Biskupa, i zachęcał, szczególniey młodzież uniwersytecką, do wdzięczności ku tym wszystkim, którzy się przyłożyli do dobra edukacyi.

— Dnia 20 wyprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki professora warszawskiego wydziału lekarskiego Freyera, autora jedynego dzieła w kraju zawierającego zasady użycia środków lekarskich, pod tytułem: *Materia medyczna*. Znana jest powszechnie gorliwość jego tak w przynoszeniu ulgi cierpiącym, jak w nauczaniu młodzieży, która się oddaje powołaniu lekarskiemu. W życiu domowem był wzorem dla małżonków i oyców.

— Szwecya poniosła temi czasy stratę w prezydencie baronie *Ehrenheim*, męża, którego imie zaymować będzie, w rocznikach polityki jako też literatury, znakomite mieysce. Służąc od r. 1775 w biórze spraw zagranicznych, P. *Ehrenheim* przebiegł zawód dyplomatyczny, i zostawał do upadku Gustawa Adolfa w obowiązkach prezydenta kancellaryi, od których się od tego czasu usunął, tak dalece, że i nalegania Karola XIII nie mogły go do objęcia ich na powrót skłonić: bądź, że mniemał iż nowa organizacya nowych także sprężyn wymagała; bądź, że wierny swoim zasadom, lub utrudzony życiem publiczném, pragnął uchylić się od świetnych towarzystw sztokkolmskich i względów dworu, aby się całkiem oddał naukom, zawsze sobie ulubionym, w których pracowanie zgoła pogodzić się nie może z obowiązkami wielkiego świata

i burzami politycznemi. W ustroniu swojém napisał dzieło o *Fizyce ogólney i meteorologii*, zalecające się razem i głębokością myśli, i rozległą znajomością naukową; w którém autor umiał z temi zaletami połączyć zalety stylu, dla jasności, dokładności i prostoty, stawiącego barona *Ehrenheim* w rzędzie wybornych pisarzy klassycznych. Poważany od wszystkich na urzędzie, *Ehrenheim*, jednał sobie przyjaciół w życiu prywatném prawością charakteru i szlachetnością uważać. Poważna jego i surowa powierzchowność, często w nim kazała się domyślać porywczości i ostrości; ale pod tą pokrywką chował serce czułe i lubą dobrotliwość W swoim sposobie widzenia i sądzenia, był niekiedy surowym, zawsze atoli bezstronnym i słusznym. Rzadko szafował swoją przyjaźnią; lecz skoro raz komu poświęcił, dochowywał przez całe życie; dobroczynnym był bez chęci okazywania się takim, a przykład następny dowiedzie, jak dalece był wspaniałym. Skutkiem zawartego traktatu pomiędzy Szwecyą a Angliją, podarunkiem przeznaczanym w podobnym razie naczelnikowi gabinetu, miała bydź tabakiera wartości stateczney 1,000 funt. szterl. P. *Ehrenheim* prosił ministra szwedzkiego w Londynie, aby się chciał wstawić, iżby zamiast tey tabakiery, osypaney brylantami, przysłano mu wartość jey w pieniądzach, przydając w liście, zawierającym tę prośbę: „W razie, gdyby „gabinet angielski dziwił się tak niezwykłemu żą„daniu, pozwalam WPanu wydać móy sekret, i o„świadczyć P. *Canning* (naówczas sekretarzowi „spraw zagranicznych) że prowincya Bohus cierpi „naywiększy niedostatek zboża, i że wolałbym u„żyć tey summy dla ulżenia w takiey nędzy.” W istocie, Canningowi dziwną się wydała ta prośba, ale dowiedziawszy się o przyczynie: „P. *Ehrenhe*„*im* więc musi bydź bardzo bogatym, rzecze, gdy ta„ki dar czynić może?” — Nie, odpowie minister „szwedzki, wcale nie jest majętnym. „To pięknie, „zawołał Canning; przyrzekam WPanu wyjedna-

„nie skutku tey prośby; lecz nawzajem, wymagam „po WPanu podobneyże łaski, prosząc, abyś przy„dał cenę tabakiery, którą mi rząd jego przezna„cza, do summy, jaką P. *Ehrenheim* ofiaruje dla „prowincyi Bohus." Okoliczność ta robi zaszczyt obu dyplomatykom. *N. A. K.*

— Pismo *Goniec z Nowego Yorku*, zamieściło odezwę sławnego Józefa Lancaster do wspaniałości amerykanów. Jest on żebrakiem, a chora żona i dzieci umierają w Trenton, 60 mil ang. od Nowego-Yorku.

— P. Emil Lefranc mianowany został nauczycielem łacińskiego języka przy Xięciu Bordeaux.

— Słychać, iż Król Bawarski miał, Barona Józefa de Hormayer (który przeszedł ze służby cesarsko-austryackiey) mianować rzeczywistym radcą taynym, i radcą ministeryalnym, z przeznaczeniem do wydziału spraw zewnętrznych i królewskiego domu, a zarazem i zwyczaynym czynnym członkiem akademii nauk. Ma on także, podczas teraźnieyszey zimy, dawać J. K. Mości Xięciu następcy tronu dwa kursa: historyi powszechney i oyczystey; i t. d.

— Prezydent akademii, tayny radca nadworny, kawaler Schelling, z powszechnem zadowoleniem, powrócił w lepszém zdrowiu z Karlsbadu. Prelekcye jego o filozofii objawienia, które w czasie zeszłey zimy zachwycały krajowców i cudzoziemców, wkrótce znowu zostaną rozpoczęte.

— Sławny poeta hiszpański D. Józef Emmanuel *Quintana*, autor dzieła: *Sławni Hiszpani*, na wzór *Sławnych ludzi* Plutarcha, przybył do Madrytu, za zezwoleniem królewskiém, na mieszkanie, w celu kontynuowania swoich prac literackich.

— Zwłoki *Galla* pochowane zostały w Paryżu na cmentarzu *Père la-Chaise*. Liczne zgromadzenie doktorów i uczniów medycyny odprowadziło je do grobu. Gall narodził się w W. X. Badeńskiém r. 1758. Początki nauk brał w Presburgu, a doktorował się w Wiedniu.

— W listopadzie r. t. umarł w Paryżu P. *Mazure*, inspektor jeneralny uniwersytetu, autor historyi rewolucyi r. 1669 i spółwydawca pisma peryodycznego *Messager des Chambres*.

— *Manka Paweł Ignacy Akademik Krakowski* wydał mowę w języku łacińskim, na pochwałę ś. *Jana Kantego*, mianą w *Chełmie*, w którey każdy wyraz zaczyna się od litery *C*. A ponieważ była drukowana w *Poznaniu*, tak to wyraził: *Calcographia Civitatis Cognitionis*.

Rzeczy historyczne.

Do nieoszacowanych zbiorów Swiątyni Sybilli w Puławach przybył świeżo skarb nowy, arcy rzadki, i, ile wiemy, przynaymniey w Polsce, jedyny. Jestto przywiley Władysława III, Warneńczyka, Króla polskiego i węgierskiego, dany Michałowi Dybaczowi, z Wiganowic. W przywileju tym, wynagradzając zasługi i doznaną wierność Dybacza, Król zapisuje mu dwieście grzywien, na wsi Siedlcach (Schedlecz), w powiecie krakowskim położoney, oddając mu ją w dzierżawę. Dwie okoliczności nadają temu przywilejowi nader wielką cenę: 1. Datowany jest z obozu nad Dunajem w mieyscu Orszowa (Orschwa) zwanem (między Sylistryą a Braiłowem) (*), dnia 22 września 1444 r., a zatém na 48 dni przed zgonem Władysława. 2. Przywiley ten jest z podpisem własnoręcznym Króla: *W. Rex manu*

(*) Ten nadesłany redakcyi artykuł mówi że *Orszowa*, w którey król wydał przywiley, leży między Braiłowem i Sylistryą. Zdanie to jest z dwóch względów mylne. Raz że między Sylistryą i Braiłowém, nie ma Orszowy; a powtóre, gdyby i była jaka wioseczka tego nazwiska, nam nieznana, to pewno Władysław pod nią nie rozbijał obozu, gdyż wcale nie był w tey okolicy. Ciągnął z woyskiem prosto od Nikopola ku teraźnieyszym Dardanellom; lecz, po wzięciu szturmem Szumli, dowiedziawszy się, że Grecy dozwolili Miuradowi przeysdź Bosfor pod samym Konstantynopolem, udał się w bok ku Warnie. Orszowa, o którey mówi przywiley, leży w Węgrzech powyżey Widdinu, wprawo od serbskiego zamku *Golumbacz*, sławnego bohaterskim zgonem *Czarnego Zawiszy*.

pp. (Władysław Król, ręką własną). Jestto więc jedyny pomnik pisania Władysława Warneńczyka i naydawnieyszy przywiley z podpisem królewskim. (Dotąd nie znano dawnieyszych podpisów nad Kazimierza Jagiellończyka, młodszego brata Władysława). Pieczęć dobrze dochowana, na niey orły i pogonie, i napis po łacinie: Władysław, z bożey łaski, król polski.

— *Minor Jan z Biechowa z rodu Ligenzow, Starosta Pilzniński*, żyjący za czasów *Zygmuntowskich*, wychował na usługi oyczyzny 18 synów: z tych 5 pod *Obertynem* w bitwie z *Wołochami* poległo, 9 innych w rozmaitych potyczkach z *Turkami* i *Tatarami* życie dali; czterech tylko w zaciszu domowem do poźney dożyli starości.

— Za dawnych czasów, mówi *Sarnicki*, Biblia w Polszcze w 3ch tylko była mieyscach: u Króla, Arcy-Biskupa i w domu Ostrorogów.

— Za panowania *Jana Kazimierza*, gdy dwór mieszkał w *Warszawie*, uroczyście obchodzono dzień 25 sierpnia, jako uroczystość ś. *Ludwika*, Patrona królowey, która w tym dniu wyposażała 8 panienek sierot i asystowała im przy ślubie, i przy uczcie godowey.

— D. 31 lipca, w mieście Rjazaniu, nad brzegiem rzeki Trubieża, nie daleko starodawney cerkwi soborney śś. Borysa i Hleba, dwoje małych dzieci biednego mieszczanina, zbierając zioła na wianki, znalazło przypadkiem kawałki metallu, który wzięły za ołów. Policya mieska, wkrótce o tém dowiedziawszy się, pilnie robiła tam śledzenia. Jakoż odkryto mieysce nakształt pieca, wysłane dawną cegłą, i znaleziono *sto dziewięćdziesiąt dziewięć kawałkow zlanego srebra.* Każdy z nich ważył po 6 unc. i 7½ drachm. wagi aptekarskiey, a wszystkie do 2 pudow i pół. Srebro to tak jest czyste, że przechodzi nawet 84 próbę. Znaków i stęplów żadnych na tych kawałkach nie było, oprócz karbów na niektórych. Poźniey będziemy się starali więcey szcze-

gółów donieść miłośnikom starożytności krajowych, o tém odkryciu.

— O znalezieniu oryginału Konstytucyi Węgierskiey donoszą, następujące szczegóły: Bibliotekarz *Fejer* w *Granie*, szukając materyałow do dzieła swego o dyplomatyce węgierskiey, był tym szczęśliwym uczonym, co tak ważne pismo w archiwum prymasa odkrył. Wiedziano wprawdzie z historyi, iż ustawa *Andrzeja II*, złożona była w rozmaitych archiwach Królestwa; ale z czasem zapomniano o oryginałach i przestawano na samych kopiach. Uczony *Kollar* spodziewał się, iż wynaydzie oryginał w archiwum wiedeńskiem; lecz poszukiwania jego były nadaremne: *Jerzy Kawaczycz* wyznaczył 200 dukatów nagrody za wynalezienie tegoż oryginału ze złotą pieczęcią, a 100 dukatow za oryginał bez pieczęci. Oryginał wyszukany przez proboszcza *Fejer*, ma trzy pieczęcie; brakuje wprawdzie złotey, ale są ślady, iż się znaydowała.

— *O kilku pokoleniach żydowskich w Azyi.* Prace Xiędza Wolfa, missyonarza angielskiego na Wschodzie, odkrywają nam exystencyą kilku pokoleń żydowskich, których początek zachodzi do czasów Moyżesza. Plemie potomków Reszaba nie uszło przed badaniami Benjamina z Tudeli. Twierdził on, iż w wieku XIII wyśledził ich w bliskości Mekki; lecz upewnienie to, zagrzebane w jednym z tych dzieł, których się radzą sami tylko uczeni z professyi, zdawało się być wnioskiem jakimś, wcale bezzasadnym. X. Wolf potwierdza zupełnie to świadectwo. Znaydując się dnia jednego między kilku żydami z Arabii, których napotkał w pustyni, spytał ich, azali niema pomiędzy niemi Reszabitów. „Oto jeden,” rzeczono do niego, pokazując mu człowieka postawy marsowey, fizyonomii pełney wyrazu, ubranego po arabsku, trzymającego się za głowę swego konia. Wziął do przeglądania biblią arabską z textem hebrayskim, przeczytał w niey kilka mieysc i odpowiedział głosem grzmotliwym na zapytania missyonarza; gdy ten nareszcie

spytał się go, ktoby on był, odczytał 35ty rozdział Jeremiasza; po czém odpowiedział: „Jestem synem Reszaba.” Prosił missyonarza, aby odwiedził jego pokolenie i przyniósł, jak można naywięcey, bibliy, potém wsiadł na koń i zniknął na równinie.

X. Wolf puścił się w drogę wprost za tym synem Reszaba, i natrafił na jego pokolenie, zamieszkałe na trzech oazach (wyspach zieleniejących i mieszkalnych, wpośród piasków), nie daleko Mekki. Liczba Reszabitów wynosi 60,000; żyją pod namiotami, jak ich przodkowie i pogardzają uprawą gruntów. Są obrzezańcami, wyznają czysty judeizm, mają oraz Pięcioxiąg Moyżeszowy, xięgi Samuela, xięgę Królów, Izaijasza, Jeremijasza i Proroków drugiego rzędu. Powiadają, że zawsze żyli na pustyni, którą zaymują, wyłączywszy tę epokę, kiedy się pokazali w Jeruzalem, dla pobudek wyłożonych przez Jeremijasza. Mówią po arabsku i znają wszyscy język hebrayski. Bronili, z orężem w ręku, prawa synai przeciw Mahometowi, zostali zwyciężeni, lecz nie podbici. Jeżeli w tém wiarę dać można ich podaniom, Mahomet był jakoby otruty przez jednę dziewczynę z ich pokolenia. Są oni wybornymi jeźdźcami. Za zbliżaniem się jakiey karawany z Mekki, wypuszczają na jey spotkanie jednego ze swoich, który się domaga, o zwyczayną daninę; jeśliby jey odmówiono, powraca, jak strzała, a natychmiast tłum jeźdźców uderza, jakby piorun, na idącą karawanę.

X. Wolf odwiedzał potém Samarytanów. Przemieszkują, w liczbie 50 familiy, około rozwalin starożytnego Sychem, u spodu góry Gerizim; wydają się ludzmi uczciwymi, otwartymi i gościnnymi; mniemają, że Messyasz, którego oczekują, ukaże się ludziom, dla swojey chwały i uczczenia, na górze Gerizim; nie zaś na Syonie. Uznają tylko xięgę świętą Pentateuchu. Oskarżano ich o cześć gołębia Arki Noego, lecz żarliwie się bronią od tego zarzutu; podług ich widzenia gołąb ten jest tylko jakimś godłem nadziei.

W ciągu swoich podróży, X. Wolf wywiedział się, iż blisko Bassory exystuje pewna *familia* czyli *pokolenie*, które utrzymuje, że pochodzi do Abrahama i zachowuje imie małżonki tego oyca patryarchów, którą nazywają *Beni Keturach.*

Oprócz fenomenu, który nam przedstawiają żydzi, zachowując, pomimo swego rozproszenia się, byt swóy narodowy i religiyny, jest jeszcze inny, nie mniey godny uwagi, jako to: zniknienie pozorne, przeszło już 2500 lat, dziesięciu pokoleń, które wedle słów proroków, mają się odrodzić i połączyć z pokoleniem Judy, aby zupełnie dokonać świetnego powstania ludu Izraela. Dotąd niezaspokojona ciekawość X. Wolfa, pomnożyła jego nadania względem tych mieysc, gdzie ci starsi synowie wygnania, zagrzebani w zapomnieniu, bolesne prowadzą życie; lecz, prócz samych wnioskow, nic pewnego o tém nie dociekła. Jeżeli nam wolno jest niektóre z nich przypuścić, tedy Afghanów naznaczymy potomkami tych dziesięciu pokoleń. Sławny Foster, któremu winniśmy bardzo ciekawą relacyą o jego powrócie z Indyy lądem, uderzony był charakterem ich żydowskim, okazującym się z samey fizyonomii. William Jones, który po nim zwiedził ten naród, również wnioskował, iż on pochodzi od dziesięciu pokoleń; a zdanie to swoje na tey zasadził okoliczności, że sąsiedzi tego narodu dają mu ten sam początek, że oraz podziela on całkowicie tęż opinią ze swojemi sąsiadami. Tak wielka jest, w rzeczy samey, niechęć przywiązania do imienia żydowskiego, zwłaszcza, u ludow barbarzyńskich, iż niemożnaby przypuścić jey było żadnemu z Afghanow pretensyi korzystania z niechęci, gdyby nie był z rodu rzeczywiście Izraelitów. P. Monstuart Elphinstone, autor wiadomości czyli relacyi ciekawey o swey missyi do Kabul, nie przypuszcza tey opinii, z przyczyny, iż nie znayduje żadnego stosunku między językiem Afghanow (pusztu) a hebrayskim; lecz, z drugiey strony, missyonarze z Serampory, którzy w bliższych czasach długo przebywali w Afghanistanie, i uczyli się grun-

townie tamecznego dyalektu mowy, twierdzą, iż nie znalezli w żadnym języku wschodnim tylu pierwotnych słów hebrayskich, ile w języku tym pusztu. Wszyscy jednozgodnie przyznają Afghanom przymioty, potrzebne do wielkich przedsięwzięć; tak są silni i odważni, iż, pod imieniem Patanow, byli długi czas uważani za naylepszych żołnierzy Indyy wschodnich. Rohillani (Rohillas), których odwagi doświadczyli Anglicy na placu boju, składają część tegoż narodu. Są zupełnie wolnym, oddają się ustawicznię ćwiczeniom wojennym, i podobno ze wszystkich ludow muzułmańskich, naybardziey ich tolerują. Uczyniono postrzeżenie, że wyłączywszy to z ich pokoleń, które przytyka Indyy, i powinno byłoby uledz zarazie ich obyczajów rozwięzłych, Afghani są naymniey występni z pomiędzy ludow azyatyckich. Jeżeli oni wyobrażają rzeczywiście dziesięć tych pokoleń,które mają bydź ogłoszone Królami Wschodu, tedy tytuł ten nie jest cale przesadzonym dla narodu, który się okazał naymocnieyszą podporą Persyi i Indostanu.

Postępy cywilizacyi.

— *Ogrod botaniczny w Kamczatce.* Rząd, starający się około urządzenia i przywiedzenia do stanu pomyślności, oddalonego i z wielu względów nader ciekawego kraju Kamczatki, znalazł koniecznem przeznaczyć do Kamczatki, pod opieką P. Ministra spraw wewnętrznych, a pod szczególnym zarządem Naczelnika Kamczatki, ogrodnika, dla wzbogacenia tego półwyspu pożytkami, pochodzącemi z rolnictwa i sadownictwa. Zatrudnienia skarbowego ogrodnika kamczatskiego szczególniey na tém zależą, ażeby zaprowadzić ogród dla roślin krajowi temu użytecznych: zbożowych, ogrodowych, warzywnych, owocowych, leśnych, i w powszechności, gospodarskich; ażeby czynić postrzeżenia, które z nich mogą się stać przyswojonemi do tamteyszego klimatu, nie tak ostrego, jak o nim wielu rozumie; ażeby nauczyć mieszkańców Kamczatki sztuki ogrodniczey i rolnictwa, oraz wyszukiwać i zbierać

dotąd mało znajome, a nader ciekawe produkta tego kraju, z królestwa roślinnego. Komitet Sybirski przeznaczył do tego obowiązku młodego, dobrze usposobionego, ogrodnika *Ridera*, który się uczył swey sztuki w prześlicznych ogrodach Nayjaśnieyszey Cesarzowey Jeymości Maryi Fedorowny w Pawłowsku, pod znakomitym ze swey nauki Panem *Wejnmanem*. Ogrodnik *Rider*, po którego pracowitości można się spodziewać skutku, jaki Rząd sobie obiecuje z tego środka, otrzymał pozwolenie udać się do mieysca swego przeznaczenia na szalupie *Krotka*, przeznaczoney w podróż do Kamczatki, pod dowództwem kapitana *Hagemejstra*. Przy tém zdarzeniu poruczono mu było wziąć z sobą znaczną liczbę instrumentów, potrzebnych do ogrodnictwa. Przed swym wyjazdem, przepędził on kilka miesięcy w Cesarskim Ogrodzie Botanicznym, dla otrzymania różnych szczególnych instrukcyy, ustnych i na piśmie, ściągających się, równie przez czas bawienia jego w Kamczatce, jak i przez czas podróży jego do niey. Cesarski Ogród Botaniczny, od początku swojego, zawsze opatrywał Kamczatkę nasionami roślin, dla tego kraju użytecznych, i, zostając w związkach z dalekiemi guberniami Państwa, ma za obowiązek i nadal mieć pieczą o tych przedmiotach.

— Osada nad Strumieniem Czerwonym, w roku 1810 przez Hrabiego de Selkirk założona, liczy teraz do 2000 mieszkańców. Podług listu pewnego Szkota, który tam niedawno osiadł, klimat jest bardzo zdrowy i żywność tania; znaydują się tam dway protestanci duchowni, bardzo troskliwi o dobro swych parafianów: założono także 2 szkoły.

Antropologia.

W dziennikach amerykańskich znayduje się wiadomość o nadzwyczayney płodności jedney kobiety, nazwiskiem *Kelly*, mieszkającey w Pensylwanii, w miasteczku Wolfskrik, a rodem z Irlandyi; powiła ona od razu pięcioro żywych dzieci, które jednak prędko po przyyściu na świat poumierały;

przed wyjazdem swym z pomienionego miasteczka urodziła bliźnięta, a w Nowym-Jorku znowu powiła od razu 5ro dzieci, tak, że w przeciągu miesięcy 18, wydała na świat dwanaścioro dzieci, wszakże wszystkie były niedonoszone. Mocney ona jest budowy ciała i zdrowia, a od dwóch lat zamężna.

Astronomija.

Kometa *Encke*, zwany krótko-peryodowym, gdyż odbywa swóy obieg w 1209 dniach, był zapowiedziany na 27 lub 28 zeszłego sierpnia; ukazanie się jego kilką dniami tylko spoźnione zostało. Odkryto go nie na pięknem niebie Włoch lub Francyi, ale w klimacie mglistym Szkocyi. Gazeta *Posłaniec Glasgowski* donosi, że daje się widzieć gołém okiem w konstellacyi Barana i w kierunku gwiazdy świetney, drugiey wielkości, zwaney *Głowa Andromedy*, którą musi zakryć d. 10 października. Kometa ten ma środek bardzo wyraźny, lecz ogon zbyt mały. Nocy mgliste, a potém księżyc w całym blasku, nie dozwoliły go widzieć w Paryżu; ku końcowi dopiero tego miesiąca, kiedy księżyc nie będzie już na naszym horyzoncie, da się postrzedz kometa w stronie wschodniey, nie daleko tróykąta, uformowanego przez konstellacyą barana.

Meteorologia.

Dnia 23 zeszłego stycznia, obserwowano w Kiachcie nadzwyczayny a okazały fenomen. Mróz był bardzo wielki; o wschodzie słońca postrzeżono po obu stronach przy nim jasne promienie, które zowią w Syberyi *uszami słońca;* promienie te o godzinie 10tey zamieniły się w piękne słońca poboczne. Potężny słup białawy, podobny do ogona komety, wychodził od słońca, już znacznie nad poziomem wzniesionego, i był skierowany ku zachodowi; na całey nieba przestrzeni uformowało się koło regularne, na obwodzie którego postrzegano siedm obrazów słońca, bladych, bez promieni, w równey od siebie i od prawdziwego słońca odległości. Prócz tego jeszcze, słońce prawdziwe odbijało w atmosferze cztéry wielkie koła białe, formujące piramidę,

z których dwa były otoczone kołem, wyżey wspomnionem; dwa zaś inne leżały w stronie horyzontu, przeciwległey słońcu. Zdawało się patrzącym, że są cztéry koła w wielkiem kole; lecz jedno z nich gasło przy promieniach słonecznych, a drugiego postrzegano tylko połowę, żywemi kolorami tęczy jaśniejącą. Szkoda, że tego fenomenu, który trwa prawie do południa, nie obserwowali uczeni.

Zoologia.

Dnia 5 zgromadziło się towarzystwo Linneusza. Pomiędzy ofiarowanemi mu darami znaydował się także ekzemplarz bażanta, którego Lady Campbell z Indyów przywiozła do Anglii. Ptaka tego, złapanego w górach Kochinchiny, otrzymała Lady w podarunku od Króla Awy.

— Przy naprawianiu kościoła ś. Tróycy w Hull, znaleziono przy rozbieraniu starego muru, w środku kamienia, który według wszelkiego podobieństwa do prawdy od 500 lat był wmurowany, żywą pszczołę. Gdy ją na świeże powietrze wyniesiono, coraz bardziey słabiała i wieczorem dnia następnego żyć przestała. Kamień ten i pszczołę robotnicy ukazują ciekawym. Otwór w kamieniu jest wielkości małey gruszki, nie można dostrzedz naymnieyszego śladu, którędyby powietrze zewnętrzne było mogło dochodzić.

— Pewny dziennik angielski porównywa siły ciał źwierzęcych i rozmaitego ich użycia we względzie ruchu. Rak, mówi pismo wspomnione, porusza się bokiem, mucha wodna pływa na grzbiecie, wąż posuwa się w pierścieniach, mrówkolew idzie wspak. Ptaki wodne chodzą, biegają i latają. Niektóre źwierzęta tylko chodzą, inne tylko biegają, inne tylko galopują. Koń wszystko to czyni. Tygrysy i krokodyle rzucają się na upatrzony przedmiot, renifer biega, lecz nie galopuje. Armadyll zwolna naprzód postępuje, lecz ani biegać ani skakać nie może; gdy tymczasem mrówkojak lepiey po drzewach łazi niż chodzi. Leniwiec jest wielki, a przecież nie więcey nad 50 kroków codziennie przy-

bywa; łoś przebiega półtory mili angielskiey w 7 minutach; antilopa milę w jedney minucie a szybciey jeszcze od tych biega dziki muł tatarski. Orzeł 18 mil niemieckich w jedney przelatuje godzinie, a sokoł kanaryyski odbywa 250 mil niemieckich w 16 godzinach. Człowiek wszystkie prawie te posiada poruszenia, latać tylko nie może.

— Konie, użyteczne do robót w kopalniach mexykańskich, gdzie się oddziela złoto od innych metalli, za pomocą amalgamatu, zwykle po śmierci otwierają, i znaydują w żołądku od 2 do 7 funtów srébra. U jednego z korrespondentów Professora *Sillimana*, znayduje się kawałek takiego srébra, które zupełnie jest czyste i białe.

Mineralogia.

Dobywanie kopalni dyamentowych w okręgu Tajuco, w Brezylii, przyniosło rządowi 1,298,037 karatow dyamentów od roku 1772 do 1818; a potym, kiedy rząd zaprzestał ich dobywania, kompanija, która je zadzierżawiła, przedała dyamentów 1,700,000 karatow. Naywiększy z dyamentów dotąd znalezionych w Brezylii, waży 138½ karatow: znaleziony był w roku 1771, w blizkosci rzeki Abaity, przez ubogiego negra, który w nagrodzie otrzymał wolność i pensyi dożywotniey 50 funt szter.

— Szczyt skały blisko Lands-End w Kornwalii otrzymał nazwisko Głowy Dra-Johnson, a to dla wielkiego podobieństwa z uderzającą fizyonomią wielkiego tego moralisty.

Jeografija morska.

Gazeta handlowa umieściła następujące ogłoszenie od Sztabu Morskiego: Administracya Jenerał-Hydrografa Sztabu Morskiego Jego Cesarskiey Mości, za obowiązek sobie poczytuje, obwieścić dla wiadomości Rossyyskich i innych krajow żeglarzy, że na morzu Białém, na przylądku Świętym (Св. Носъ) 300 sążni od jego końca, na wierzchołku, wyniesionym od powierzchni małey wody 70 stóp, postawiona została, oprócz znaydujących się dotąd na tém morzu znaków, jeszcze wieża drewniana,

wysoka na 6 sążni, pomałowana białą i czerwoną farbą. Wieża ta daje się postrzegać zpoza brzegu na NW. 58°, kiedy horyzont jest czysty, o 10½ mil.

— Na przełożenie ministra morskiego, Król Jegomość francuzki postanowił, ażeby odtąd tama portowa w *Cherburgu* nosiła imie *Ludwika XVI*, który w roku 1784 kazał ją robić, i aby wielki wykop, który na rok przyszły ma bydź połączony z morzem, i ma stanowić port woyskowy, nazywał się portem Karola X.

Języki starożytne.

P. Vatisménil, minister oświecenia i W. Mistrz uniwersytetu, mianował kommissyą, złożoną z dziesięciu członków, do udoskonalenia metody nauki języków starożytnych, pod względem jey skrócenia i uproszczenia. Członkami jey są: PP. Letronne, prezydujący; Thibaut, Feletz, Lemaire, Leclerc, Planche, Naudet, Bournouf, i Guigniaut jako sekretarz. Komitet do prac przygotowawczych, składa się z PP. Thibaut, Bournouf i Guigniaut.

Literatura Bibliyna.

W Anglii nowe zrobiono w literaturze Pisma ś. ważne odkrycie, które równie zwróci uwagę przyjacioł religii, jak uczonych. Znaleziono bowiem księgę *Haiaszar*, „Księgę Pobożnego, czyli Księgę prawego“, o którey wspominają Jozue, rozdz. 18 w. 13, i Samuel, w księdze 2ey rozdziale 1 w. 18. Starożytne to dzieło nabył ogromnym kosztem Alcuin, naysławnieyszy mąż swego wieku, z miasta Gaza, w Persyi, i tam, jak się zdaje, było zachowywane od czasu, kiedy żydzi powracali z niewoli babilońskiey.

Malarstwo.

Zbiory obrazów Króla Angielskiego, wszystkie są w rozmaitych towarzystwach ogniowych, za 200,000 funtów szt. zabezpieczone; mniemają jednak, iż summa ta nierównie jest niższą od rzeczywistey ich wartości. Wiele obrazów pierwszey klassy, umieszczone dawniey w pałacu Carlton, zostały przeniesione do pałacu w Windsor.

Fizyologija.

Powszechna siła żywotna.

Dziennik *Scotsman* umieścił uwagi godny artykuł o bardzo ważném odkryciu powszechney siły żywotney przez sławnego botanika Rob. Brown. Wspomniany dziennik przed rokiem już doniósł o doświadczeniach Dra Milne Edwards, z których zdawała się wynikać nadzwyczayna prawda: iż wszystkie części systematu źwierzęcego, krew, żółć, ciało i kości, składają się z małych źwierzątek, z których każde dochodzi 8000 części cala w średnicy, właściwe ma życie, i dowolną siłę ruchu, rozwijającą się bardzo szybko, skoro odłączone zostanie od całości którey część składało. Naysubtelnieysze naydelikatnieysze tkanki ciała ludzkiego złożone są, jak się okazało, z rzędów tych źwierzątek, podobnych do rzędu głów blisko siebie osadzonych i z sobą połączonych.

Ważność tego odkrycia niknie jednak przy odkryciu Pana Brown, z którego ma się okazywać, iż nawet ciała nieorganiczne są tylko składem *żyjących* atomów, i że jednèm słowem, wszystko nieżyjące ma życie.

Pan Brown czynił pierwsze doświadczenia z pyłem kwiatowym roślin. Dociekł, iż pojedyńcze ziarnka tego pyłu składały się z cząstek czyli ziarnek wielkości 5000 części cala, płaskiego walcowatego kształtu, z zaokrąglonemi końcami. Gdy je zanurzono w wodzie, uważał pod mikroskopem i dostrzegł, iż się czasami około własney obracały osi, czasami zakrzywioną przybierały postać, czasami też tu i ówdzie się poruszając zmieniały swe położenie. Poruszenia te, przekonały przenikliwego badacza: „iż „nie pochodzą ani z popędu płynu, ani też ze stopniowego jego ulotnienia, lecz cząstkom tym były „właściwe.“ Między niemi znaydowały się inne mnieysze, mające postać kulistą i ruch wahadłowy. Poźnieysze doświadczenia przekonały Pana Brown: iż większe cząstki były tylko aggregatami mnieyszych, które dla odróżnienia, nazwał mollecules.

W kilku rodzajach trawy, skórka pyłu kwiatowego tak jest przezroczysta, iż bardzo dokładnie przez nię można było dostrzedz ruch większych cząstek.

Wkrótce się okazało, iż siła ta żywotna, *nie ma związku z życiem* roślin. P. Brown robił doświadczenia z pyłem kwiatowym zasuszonych ekzemplarzy, z których jedne po lat 20, inne przez całe wieki leżały w zielnikach. I w tych znalazł kilka większych partykuł i wiele mollekulów, które wszystkie miały zwyczayną siłę ruchu. Dotąd robił tylko z pyłem kwiatowym doświadczenia; potém przedsięwziął je także z listkami kwiatu; następnie z wszystkiemi innemi częściami roślin: a rozgniotłszy je, znalazł zawsze pewną liczbę tych cząstek ruchomych. Naywyższy stopień gorąca nie mógł zniszczyć zarodu żywotnego tych mollekulów. Małe kwiatki drzewa, tak świeżego jak i suchego, płótno, papier, bawełna, jedwab, włosy, włókna muszkułowe, przy świecy lub w rozpalonych kleszczach platynowych zapalone, a następnie w wodę zanurzone, i bezpośrednio badane, zawierały zawsze takowe mollekule. z równym ruchem jaki posiadały przed zapaleniem.

Od przedmiotów tych postąpiono do mineralnych. Naypierwiey wzięto kawał drzewa skamieniałego, które się jeszcze płomieniem paliło, a następnie takiego, które zupełnie zamieniło się w krzemień. W obudwóch dostrzeżono czynne mollekule, i zdawało się, iż one stanowią jedynie skład ostatniego. Znaleziono je w gummie, w węglach kamiennych, w zwyczaynych sadzach, w śmieciach; a kurz uliczny Londynu był prawie z nich tylko złożony.

Nie dziwmy się już teraz, słysząc, iż skały, kruszce, i wszystkie zupełnie nieorganiczne substancye w naturze mają życie. Mollekule co do kształtu do opisanych zupełnie podobne, znaleziono w wielkiey liczbie w małym kawałku szkła od okien, w trawertynie, w stalektycie, w lawie, w obsidianie, w pumeksie, w popiele wulkanicznym, w meteorycie, w branszteynie, w niklu, i t. d., a w niektórych przy-

padkach, mianowicie w kryształach krzemienia, całe ciało zdawało się złożone z takowych mollekulów. Pan Brown mniema, iż mollekule pierwiastkowe są kuliste, i prawie ze wszystkich materyy równe. *Średnica ich wynosi, jak się zdaje, 15000 do 20000 części cala.*

Przedmiotami, w których P. Brown nie mógł dostrzedz mollekulów były, oley, żywica, wosk, siarka, ciała rozpuszczalne w wodzie, i te kruszce, których nie mógł zredukować na małe stopnie podzielności, potrzebney do ich rozpuszczenia. Okazuje się więc z tego ważnego doświadczenia: iż *na kuli ziemskiey wszystko ma życie.*

Postrzeżenia P. Brown muszą być zaymujące dla filozofów, lubo rezultaty ich znacznym podlegają wątpliwościom. W każdym przypadku, wyrzeczenie zdania zaprzeczającego o badaniach PP. Edwards i Brown byłoby przedwczesne. Nowa ta nauka jest nadto niepojęta i nadto zadziwiająca, aby ją przyjąć bez poprzednich powtórnych doświadczeń, lecz razem tak jest ważna, iż sprawiedliwie zasługiwać może na ścisłe rozważanie wszystkich filozofów.

Wiadomość ta o równie ważném jest dla filozofów jak dla fizyologów odkryciem *powszechney siły żywotney* przez angielskiego botanika Roberta Brown. Dodajemy, iż z powodu odkrycia tego, *Gazeta rządowa pruska* zwraca uwagę na dzieło uczonego prusaka, w którem już dawniey ogłoszone były, te same prawie odkrycia, w większey nawet rozciągłości i z ważnieyszemi skazówkami. Pismo to wyszło pod tytułem: „Dodatki do nauki o biegu wirowym, przez Dra Mayer, professora anatomii, i t. d., w Bonn (*).“ Jedna bowiem z dwóch rozpraw dzieła tego zawiera szczegóły o życiu anatomicznem żywiołów mikroskopicznych organizmu źwierzęcego i roślinnego. Professor Mayer stara się udowodnić licznemi postrzeżeniami: iż kulki sokowe roślin i

(*) Supplement zur Lehre vom Kreislaufe, von Dr Meyer' Professor der Anatomie, u. s. w., zu Bonn.— Bonn, 1827, bey Adolph Marcus.

części roślinnych, równie jak kulki krwi, mają właściwy, dowolny (autonomiczny) ruch. Nazwał więc te żywe mollekule biosferami (sferami życia). Kulki te, podług jego twierdzenia, są istotnie życiem roślin; są roślinami w ruchu żywotnym. Te to źwierzątka żywotne, mówi on na stronicy 52 tego dzieła, przędą delikatne włókna konferwów; one to, podobne do niezmordowanych termitów, wykonywają olbrzymią budowę dębu i aloesu dichotomu, równie jak rozwinięte bardziey, i do wysokości izydy wzrosłe hamadriady, tworzą rafy korali. Obszernieysze rozwinięcie tego odkrycia z samego tylko dzieła może być czerpane.

Podróże.

Gazeta francuzka *Globe*, zawiera list następujący, pisany przez P. Karola *Lenormant*, młodego archeologa wielkich nadziei, zostającego w tytule inspektora w departamencie sztuk pięknych ministeryum domu Króla francuzkiego, a który, w celu badań starożytności, należy do wyprawy egipskiey.

Alexandrya d. 29 sierpnia 1828 r.

„Dnia 7 wieczorem, nieprzyjęci w Sycylii dla choroby marsylskiey, puściliśmy się pod żagle. D. 8 zrana, jużeśmy postrzegali brzegi Gozzo, wyspy Kalipso; wkrótce uyrzeliśmy Maltę, i przepłynęliśmy szybko, w odległości pół mili, mimo Cité Lavalette, którey widok wydał się nam, jak tylko bydź może, wspaniały. D. 10, po raz pierwszy wpadł nam w oko brzeg Afryki: byłato Cyrenaika w swey świetney zieloności, zwiastująca nam kray, jakich jest mało. Rzekłbyś, że Afryka, aż nadto pewna swego upośledzenia od natury, chciała nas zwabić zrazu tém, co tylko miała naylepszego: w obawie, ażeby nas piaski libiyskie nie odstręczyły. Nazajutrz lepiey jeszcze tym pięknym przypatrzyliśmy się brzegom; mogliśmy dostrzegać śród dolin namioty i trzody Arabów; a wieczorem, brzeg zajaśniał od ich ognisk. D. 13 pobrzeże nieznacznie się zniżyło, i w chwili, gdyśmy je stracili z oczu, postrzegliśmy za wązką smugą zieloności, płowa żół-

tość piasków pustyni. Morze zupełnie się uciszyło; nieznaczny prawie powiew wiatru, pomykał nas lekko do celu naszey podróży. Przez dni cztéry nie postrzegaliśmy brzegu. D. 17 zrana ukazał się nizki, piaszczysty brzeg Marmaryki. Płynęliśmy doń przez dzień cały, a d. 18 o godzinie 11 byliśmy naprzeciw Alexandryi. Nie bez żywego uczucia niespokoyności przybijaliśmy do tego brzegu, oddawna już nie wiedząc o ruchu polityki: mogliśmy trafić na woynę tam, gdzieśmy tak wielką mieli potrzebę pokoju. Zaczęliśmy bydź spokoynieyszymi, uyrzawszy stojące w porcie trzy statki wojenne francuzkie. Omało nie wpędziwszy dwa lub trzy razy na niebezpieczne szkopuły, zamykające weyście, uyrzeliśmy wchodzącego na nasz pokład, naypięknieyszego w świecie Turka, który z dziwną zręcznością wziął się do rudla; a w kwadrans przybył do nas kommissarz portowy z drogomanem, ciekawszy jeszcze niż my nowin politycznych, który się niewymównie zdziwił, żeśmy mu o niczém donieść nie mogli.

„Opisywać ci zamierzanie dziwne widowisko, osobliwszy ruch tego miasta, byłoby rzeczą niepodobną. Na miasto takie, jak Alexandrya, trzebaby było tworzyć nowe wyrazy, kiedy te, których używamy, mogą tylko dać wyobrażenie fałszywe i w niczém niezgodne z rzeczywistością. Nazwisko miasta, w tém znaczeniu, w jakiém je rozumieć zwykliśmy, każe się domyślać ulic, bruków, domów, a nawet burmistrza i żandarmów; tu zaś, prawdę mówiąc, zgoła tego nie masz: zdaje się, jakoby ludzie skupili się na tym klinie piaszczystym, wedle tego, jak chciała i dozwalała sama natura. A jacy jeszcze ludzie! coza mięszanina narodów nayniezgodnieyszych i naynowszych oku Europeyczyka! Tu Turek w długiey sukni, poważnego chodu; tam żyd, piękny jak Józef lub jak wymyślny Kaifasz: z jedney strony miękki Armeńczyk, z drugiey Beduin z dzikim wzrokiem, okręcony malowniczo długą draperyą białą, jadący na dromaderze; błę-

kitna koszula Araba, obok fraku europeyskiego; czerwone kaftany żołniérzy Ibrahima, obok niebieskich kurtek naszych maytków; tu wielki urzędnik w złotych haftach, poprzedzany od niewolników, niosących pochodnie; ówdzie orszak kobiet zakwefionych i dzieci nagich, wystawujących obraz nędzy, posunięty do ostatniego kresu. A oważ niepojęta mięszanina ludzi, krążących około domów ledwo zlepionych, po wężykowatych ścieżkach, w pośpiechu ruchach, odgłosami takich języków, które słysząc, Neapol zdawałby się Tebaydą. — Takąto jest Alexandrya w całey prawdzie swojego nieładu, we wzniosłey a śmieszney nowości swego widoku. Przyday jeszcze, żeśmy to wszystko oglądali przy zapadającey nocy, jak przez pryzma fantasmagoryczne.

D. 19, zajęliśmy mieszkania, które dla nas były przygotowane. Po uporządkowaniu się, wyszliśmy na naywyższy terras miasta, skąd mogliśmy objąć wzrokiem całą Alexandryą starożytną i dzisieyszą. Wieczorem, pierwsza nasza przechadzka była do obelików, zwanych *igłami Kleopatry*. Obeliski te nastręczyły Panu *Champolion* wiele osobliwości, które nie były oznaczone. Mieysce to, składające część posady starożytnego miasta, a z którego jest naymalownieyszy widok, na morze, na mnóstwo klasztorów koptskich i greckich, tudzież na meczet, służący za grób familii Baszy; mieysce to, mówię, stało się, z przyczyny zaczętego rozkopywania, schadzką naszych rysowników, i można powiedzieć, że odtąd wyprawa, rozpoczęła bieg swoich zatrudnień; co do mnie, nie przestaję sposobić się do rzeczy nie równie większey wagi, które nam Egipt-Wyższy ukaże, przez czytanie Herodota i badanie charakterów hieroglificznych. P. *Champolion* ciągle mi jest, we względzie potrzebnych objaśnień, wzorem osobliwszey grzeczności.

W ogólności, jakem ci już powiedział, zdala patrzący, roją sobie straszne potwory z mieszkańców tego kraju, a jednak, pod niektóremi względami,

przenieść ich można nad pospólstwo naszych miast wielkich. Wszyscy Frankowie oddawna mieszkający w tym kraju, niezmiernie wychwalają łagodność obyczajów Arabów, w całym Egipcie bez wyjątku. Zabóystwa, naprzykład, do nayrzadszych przypadków należą, a i jeszcze są prawie zawsze popełniane przez cudzoziemców. Pozostały w tym narodzie ciekawe ślady wyprawy francuzkiey; wczora, wychodzącym nam z miasta do obelisków, zaszedł drogę ślepy, i odezwał się po francuzku: *Day mi cokolwiek, obywatelu, jeszczem tego rana nie śniadał.*"

„Bez wątpienia, P. *Pariset*, nie bardzo się ucieszy, za przybyciem do Egiptu: bo już trzy lata nie grasowało tam powietrze. Basza pozakładał szpitale, a wedle powszechnego zdania i ten rok, jak trzy poprzedzające, będzie wolny od tey klęski.

„Kilka dni temu, pierwszy raz poszedłem do łazni tureckiey; bardzo byłem ciekawy, jako archeolog, tego rodzaju rozrywki, w którey się dochował, prawie bez odmiany, ważny zabytek obyczajów starożytnych; jakoż w istocie znalazłem tam wszystko to w działaniu, o czém tylko czytałem w relacyi lub opisie; wszystko to, czegom z pomników nabrałem wyobrażenia. Śmiałby się widząc mię, rozciągnionym na desce jak na krzyżu, w cieplicy, mającey temperatury 40°, w ręku Araba, który mię wycierał i namydlał jak chustę, widziałbyś mię potém uwiniętego w szale perskie, w zawoju, leżącego na dywanie, gdy tymczasem inni niewolnicy przynoszą mi z kolei: limoniadę, daktyle, faykę i kawę. Wyznam, żem bardzo wyraźnie uczuł pomocne zdrowiu skutki tey kąpieli, która w tym klimacie, otwiera pory ciała, usposabia do obfitey transpiracyi, która tu jest konieczną, chcąc bydź zdrowym, i nadaje wszystkim członkom ruchawość i giętkość.

„Wczora zrana, oddaliśmy wizytę Baszy, który nas przyjął bardzo skromnie z ujęciem prawdziwie wdzięczném. Byłoto o godzinie 8. P. *Cham*-

polion, dowódca fregaty *Eglè* i ja, jechaliśmy koczem P. *Drovetti:* wielka to rzadkość w tym kraju; reszta naszych Francuzów skromnie jechało na ostatek; połączyli się oni z nami w przysionku pałacu. Przeszliśmy tylko przedpokóy napełniony strażą, i uyrzeliśmy się w wielkiey sali, o dwudziestu przeszło oknach, w kącie którey siedział mały starzec, tak zupełnie rozparty, jak prezydent naszych sądów naywyższych; miał na głowie zawóy bardzo prosty, z białego muślinu, a żupan jasno-niebieski; fayka jego, długości 10 stóp prawie, osłach dyamentami i innemi kleynotami, była jedynym sprzętem bogatym w owym apartamencie. Ze dwudziestu na straży będących i urzędników, daleko wspanialey od Baszy ubranych, otaczało go dokoła. Jakeśmy tylko weszli, dał znak do oddalenia się wielu swoim ministrom, którzy z nim pracowali, a nam, ażebyśmy usiedli. Wówczas zaczęła się rozmowa między P. *Drovetti*, który za nas mówił, a drogomanem konsulatu, który tłumaczył po francuzku, co Basza mówił po turecku. Rozmawiano o podróży; otrzymaliśmy nayłaskawsze przyrzeczenie wszelkiey protekcyi i pomocy; zapytał nas: czy naypierwiey udamy się na szczyt Faraona (tak Turcy zowią piramidy); nareszcie przyszło do polityki. Basza bardzo uczuł z powodu smutnego wypadku, o którym tylko co się dowiedział, to jest: o śmierci Achmeta, Baszy Patraskiego, zamordowanego przez Greków, których *topczysy* czyli kanonierowie, wpuścili w nocy do jego pokoju. Nic asz z resztą bardziey nie zadziwiło, jak twarz Baszy; miałem w pamięci obraz Horacego Verneta i szkic P. *Forbin*, robiony w czasie podróży; co za zdumienie moje było, kiedym uyrzał, zamiast owey głowy starożytney, owego nosa orlego, owego wyrazu twarzy idealnego, — mężczyznę pospolitey urody, z nosem okrągłym, oczami bystremi, brodą patryarchalną; co wszystko połączone było z ruchami śmiesznemi, żywemi i sposobem obeyścia się, dowodzącym nawyknienie do rozkazy-

wania. Zapomniałem powiedzieć, że w czasie tey rozmowy urzędowey, przyniesiono nam, pod złotolitemi serwetami, w małych filiżankach kawę, do którey musiałbym się przyzwyczaić. W kwadrans pożegnał nas Basza, z równąż dobrocią, i odjechaliśmy napowrót." *N. A. K.*

Statystyka.

Podług wykazu statystycznego ludności Bruxelli, liczba jey wynosiła w październiku 240,127 dusz.

— Wykazuje się z wybornego rapportu barona Pasquier: iż gościńce, częścią jeżdżonemi, częścią też otworzyć się mającemi drogami, zaymują przestrzeń 8587 mil francuzkich, każda po 4000 metr. (4567 mil. niem.). Z tych jednakże tylko 3572 mile są wstanie użytecznym, a na utrzymanie ich potrzebna jest co rok summa 2280 franków (3648 zł. pol.) na milę, a zatém summa ogólna 8 milio. 146,621 fran. (12 mil. 397,898 zł. pol.). Z powyższey liczby mil, 3,580 w tak złym są stanie, iż naprawianie ich będzie kosztować na milę 18,624 fr. (29,322 zł. pol.); a 1013 muszą być ukończone, co kosztuje 47,420 fr. (75,900 zł. pol.). Nowo otworzone i zupełnie robione być muszą 365 mil, co przynaymniey 71,662 fr. (115,994 zł. pol.) na milę kosztować będzie. Do naprawienia innych, należących do tego dróg sztucznych, potrzebna jest summa 56 mil. 337,442 (90 mil. 139,907 zł. pol.) tak, iż całe koszta wynosiłyby 198 milio. fr. (370 milio. 800,000 zł. pol.), z których jednakże tylko 83 miliony potrzebne są, na niezbędne budowy. Podzieliwszy wydatek ten na lat 15, wynosiłby rocznie 5½ milio. franków. Dotychczas wyznaczano rocznie tylko 20 mil. 717,950 fr. na utrzymanie dróg i mostów, a z tych 15 mil. 24,352 fr. na reparacye. Teraźnieysze nasze gościńce zaymują wprawdzie 60 stop szerokości, lecz ledwo trzecia część jest brukowana; reszta są to drogi letnie, w większey części roku nie mogące być przebytemi. Gościńce w Anglii zaymują tylko w połowie szerokość naszych, lecz wszędzie brukowane, a chodniki dla pieszych, po każdey stronie

3 stopy szerokości, mające od 5 do 6 cali nad chaussée są wzniesione. Raport P. Pasquier przedstawia razem Kommissyi wiele ważnych pytań, względem zakładania, utrzymywania i administracyi gościńców. Między innemi zostawia rozstrzygnieniu znawców, czyli wysadzenie drzewami nie jest dla gościńców szkodliwe, przez wilgoć, którą one ściągają; przynaymniey radzi, aby drzewa były w większey od siebie odległości sadzone, i to tak, aby linia idąca od jednego drzewa do drugiego przeciw ległego, nie tworzyła kąta prostego; nakoniec aby według urządzenia gościńców, ustanowić naywiększą ilość ciężarów, mających się niemi przewozić.

— W departamencie Sekwany uczęszcza do szkół publicznych przeszło 30,000 uczniów, z których na sam Paryż wypada 24,800.

— Podług umies[illegible]onego w Gazecie *Morning Chronicle* wyrachowa[illegible]; w *Londynie* konsumuje się rocznie 110,000 wołów, 50,000 cieląt, 770,000 baranów, 250,000 jagniąt, 200,000 wieprzów, i znaczna ilość innych źwierząt. Rzeźnicy przedają rocznie mięsa za 8 milionów funtów szterlingów (320 milionów zł. polskich) a rybacy 120,000 beczek ryb. Pszenicy konsumuje się rocznie w *Londynie* 900,000 kwart. (po półtrzecia korca miary pol.); porteru i piwa angielskiego 2,000,000 oxeftów, mocnych trunków 11 milionów galonów, wina 65,000 oxeftów, masła 21 milionów funt., sera 26 milionów funt. W okolicach *Londynu* jest 9,600 krów, dla dostarczenia mleka mieszkańcom stolicy.

Handel, Fabryki, Przemysł, Wynalazki.

Oddawna miłośnicy rolnictwa pragnęli zaprowadzenia w naszych prowincyach (w Nowo-Rossyi) gatunku owiec długo-wełnistych, jakie ma Anglia. Z tey to wełny anglicy wyrabiają owe rzadkie materye, zwane *poils de chèvres* i *bombazins*. Trwałość ich, żywość kolorów, które przyymować mogą, i rozmaitość deseni, uczyniły je celnieyszym artykułem handlu. Owce angielskie dają runo, ważące od 5 do 6½ funtów, które się myje na źwierzęciu.

Wełna miewa długości po 6 cali, a czasem i więcey. Jest bardzo slizka, ma białość połyskującą, i doskonale w całey długości równa. Owce te przechodzą użytecznością wszystkie nasze owce z gatunków nayrośleyszych; są bardzo silne, utrzymują się pod gołém niebem, a prędkie ich tycie, jest warunkiem, do którego anglicy naywiększą przywiązują cenę. Donieśliśmy już, że, staraniem Hrabiego *Worończowa*, małe stado, z tego nieoszacowanego gatunku, zostało sprowadzone. Składa się ono ze 3 baranów i 17 owiec, które wybrano ze stad Xięcia *Rutland*. Pomimo długiey żeglugi, owce te zupełnie są zdrowe, i od czasu, jak wyszły na ląd, żadna nie odpadła. Ze wszystkiego możemy się spodziewać, że ich zaprowadzenie weźmie pożądany skutek, i że kilka lat wystarczy na rozmnożenie ich w naszych prowincyach południowych.

— *Uprawa drzew morwowych w Mohilewie* (nad Dniestrem). *Dziennik Odeski* ogłosił list obywatela z okolic Mohilewa, zawieraiący szczegóły naypomyślnieysze o uprawie drzew morwowych w tey gubernii: „Jedwabniki, słowa są z tego listu, oddawna już zaprowadzono w tych stronach; ale ta gałąź przemysłu nie czyniła dotąd postępu, jakiegoby się spodziewać było można. Zostawiono było damom zachęcić i udoskonalić tę pożyteczną i kosztowną uprawę. Hrabina *Dzieduszycka*, z domu *Działyńska*, i Pani *Sulatycka* z domu *Uruska*, pozaprowadzały znaczne zakłady dla chowu jedwabników, w swoich dobrach. Przez niezmordowane starania, do tego stopnia wydoskonaliły jedwab tamteyszy, że w gatunku daleko przewyższa jedwabie, przywożone do nas z Persyi; nadto jeszcze przekonały niezawodnym rachunkiem, że czysty dochód z tego jest 75 od 100. Wszędy teraz idą za ich przykładem, i zakładają ogromne plantacye morwowe; są nawet właściciele, którzy już mają po 20,000 drzew morwowych.”

— *Przędzalnie lnu i konopi w Królestwie Polskiem*. Gazety warszawskie donosiły z Warszawy pod 19 września: „W tych dniach został podpisany

kontrakt między osobami, mającemi zamiar założyć w kraju przędzalnią lnu i konopi, jako też tkania płótna za pomocą machin, a Panem *Filipem de Girard*, znanym wynalazcą machiny do przędzenia lnu, którego wynalazek na wielką skalę w Anglii od lat kilku użytym został. Przed piętnastu jeszcze laty, przędzenie lnu machinami, tak się zdawało niepodobném, iż *Napoleon* przyrzekł był milion franków nagrody za ten wynalazek. Pan *de Girard* przez kilka miesięcy spoźnienia utracił tak piękną nagrodę.

— Dziennik Lugduński *Precurseur de Lyon* ogłosił co następuje, o *bieliźnie papierowey*, wynalezioney, czy też wprowadzoney z udoskonaleniem przez P. *Montgolfier de Beaujeu*. Nowy ten produkt sprawić może zupełną rewolucyą w naszey ekonomice: bo kto wié, azali nie bliską jest epoka, kiedy tkaniny lniane i bawełniane znikną może całkiem, ustępując mieysca papierowi Montgolfiera. Widzieliśmy obrusy i serwety desseniowe, tak miękkie i piękne, jak tkane, a niemal równie mocne. Serwety te kosztują po 5 lub 6 centymów; a gdy są zbrudzone, przyymują je nazad w połowie ceny. Każdy widzi, jaka ztąd wynika oszczędność, nie tylko w praniu, ale i w kapitale, potrzebnym na opatrzenie się w bieliznę. Sztuki bielizny bardzo wielkie, przedają się w cenie umiarkowaney. Ale co przechodzi wszelkie pojęcie, to naśladowanie tiulów haftowanych, wybornie służyć mogących na firanki, suknie balowe i t. d., a których metr kwadratowy kosztuje po 20 lub 25 cent.

— Pewny berlinczyk wynalazł sposób sprowadzania deszczu, kiedy mu się podoba. Uważał on, że zazwyczay, kiedy żołnierze robili ćwiczenia bronią, ale bez strzelania, gromadziły się nad niemi chmury; zkąd wniósł, iż żelazo ma własność ściągania chmur. Kazał przeto na wzgórku utkwić rząd wysokich drągów i takowe połączyć poprzecznemi łatami, w te zaś nabić mnóstwo dużych

śpiczastych gwoździ. Wkrótce uformowały się w bliskości drągów chmury, które z początku niewzruszone bydź się zdawały, nie długo jednak od wiatru zostały rozpędzone. Lecz wkrótce ukazały się nowe chmury, które coraz bardziey się zgęszczając, wydały z siebie drobny deszczyk; ten zamienił się w grubszy, i w kształcie łagodnego formalnego deszczu zajął przestrzeń całey mili.

— W Niemczech usiłowano robić papier, któryby się dłużey od zwyczaynego mógł przechowywać w archiwach. Powiadają, że papier wodny, napojony oleykiem terpentynowym, lub roztworem gumy sprężystey, opiera się bardzo długo wilgoci, i że myszy i robactwo nie tykają go, a pisać na nim równie łatwo, jak na zwyczaynym klejowym.

— O obszerności fabryk angielskich, Liverpool nowy daje dowód. Dla oddalenia szkodliwych wyziewów z swych gmachów fabrycznych, właściciel pewien wybudował wieżę czyli komin 210 stop wysokości z cegły, nierównie wyższy od wierzchołka wieży ś. Marcina w Liverpool, i który mają za naywyższy gmach z takiego materyału w okolicy.

— Na ostatniey wystawie towarzystwa ogrodniczego w Gloucester, pierwszą nagrodę uzyskał pewny P. Orme, za dynię w ogrodzie swym hodowaną, mającą 6 stop 5 cali, i ważącą 120 funtów; miała kształt prawie kulisty, kolor połyskujący pomarańczowy, zewnętrzne włókna okrywały całą massę jak siatka lub kratki. Natomiast, w Szkocyi odznaczają się kartofle co do wielkości i plenności. W pewnym ogrodzie warzywnym znaydowało się pod jednym krzakiem 97 kartofli, w innym zaś jeden kartofel ważył 2½ funta.

— We Francyi urządzono nowe powozy dla wygody publiczney, a szczególniey dla płci piękney. Są one eleganckie i nazywają się *Dama biała*, z tego powodu, iż są biało lakierowane, a na tylney ich części wymalowane sceny z Opery tegoż nazwiska. Wewnątrz powozu znaydują się źwierciadła i nader wygodne siedzenia, a pod kozłem stangreta jest

sztucznie urządzony instrument, który, za poruszeniem, gra sztuki z różnych dzieł *Bojeldjego*. Do każdego z tych powozów zaprzężone są konie maści siwey, ozdobione białemi kitkami.

—Jeden z urzędników przy szkole kr. w la Flêche, wynalazł sposób oświecania znaków telegraficznych; tak więc kommunikacya niemi i w nocy będzie mogła bydź użyteczną.

— Z Nowego Yorku donoszą, że pewny tameczny fizyk wydobył z nayczyścieyszych alkaliów, gaz 200 razy lżeyszy od powietrza atmosferycznego, którym napełniwszy balon, wzniósł się nad poziom, i przez nowo wynalezione urządzenie, dowolnie na wszystkie strony odbywał swą żeglugę powietrzną. Miał on w półtory godziny przebyć 36 mil angielskich.

— W *Filadelfii* (w Ameryce północncy) robią wóz na 4 kołach, mający dwa piętra, i mogący pomieścić 60 podróżnych. Sprzęty podróżne mają się kłaść na wózku o jedném kole, przywiązanym do tego wielkiego wozu. Jeden z dzienników tuteyszych mniema, iż ten wóz amerykański zakasowałby pojazdy paryzkie zwane *Omnibus*, *Damy Białe* i *Trycycles;* lecz taki kolos między wozami nawet w błocie nienaygłębszém ugrzęźnie, chociażby go 12ście koni ciągnęło, i dano koła szerokie na półtory stopy.

— Porty ziemi *Van-Diemen* i *Nowey-Wallii-Południowey*, są ogłoszone wolnemi. Nowe miasto *Oatlands* wzniosło się w krótkim czasie tam, gdzie przed rokiem była pustynia.

Doniesienia Bibliograficzne.

Gazeta Powszechna Lyońska przestała wychodzić, a połączyła się z redakcyą Gazety Francuzkiey.

— Wyszedł już na widok trzeci poszyt Pamiętnika lekarskiego Warszawskiego wydawanego przez doktora Malcza. Poszyt ten zawiera następujące przedmioty: O sposobach usuwania kamieni urynowych z pęcherza, przez doktora Janikowskiego,

(dalszy ciąg i dokończenie) z trzema rycinami; O gwałtowném zapaleniu krtani i części pobliskich, przez wydawcę:— Opisanie pęknięcia pochwy maciczney w czasie porodu i wystąpienia dziecka w jamę brzuchową, przez doktora Milego; — O użyciu kubeb w sztuce lekarskiey, przez doktora Tomorowicza; — O użyciu tychże w leczeniu rzerzączek, przez doktora Le-Brun; niektóre doświadczenia nad trawieniem, robione przez doktora Braumont, z franc. przez doktora Le-Brun; O użyciu chlorku wapna w zapaleniu oczu przez doktora Janikowskiego. Ciekawy przykład sekrecyi uryny przez ucho, oko, pierś i t. d., przez tegoż; nareszcie krótkie wiadomości i doniesienie przez wydawcę, że prenumerata na Pamiętnik przyymuje się w kantorze drukarni Gałęzowskiego i w księgarni Glücksberga w kwocie zł. pol. 20 rocznie za 4ry poszyty; można odtąd także prenumerować na wszystkich urzędach pocztowych w królestwie za zł. pol. 24. Poszyt czwarty, już pod prassą, wkrótce wyydzie.

—Wielkiego dzieła JPana Cuvier i Valenciennes, „historya naturalna ryb", wyszły dwa pierwsze poszyty. Dokładność w wykonaniu rycin, równie jak obszerna wiadomość okazana w texcie, mieszczą to dzieło w rzędzie nayznakomitszych zjawisk, w wydziale historyi naturalney. Całe składać się będzie z 15 do 20 tomów in 8vo lub 4to z potrzebnemi rycinami, i będzie zawierać opisy, niemniey jak 5000 rodzajów ryb. W dwóch pierwszych wydanych właśnie poszytach, znaydujemy historyczny rys postępów Ichthyologii, od jey zawiązania się aż do czasów naszych, i rysy ogólne przyrodzenia i organizacyi ryb. Ryciny wykonane są podług rysunków P. Laurillard. Cena każdego tomu z dwóch poszytów złożonego in 8vo z czarnemi rycinami, wynosi 13 fr. 50 centymów (120 zł. gr. 6), z kolorowemi rycinami 8vo, 23 gr. 50 cent. (36 zł. 24 gr.) Król francuzki zapisał to wspaniałe dzieło dla swey biblioteki, równie i ministrowie spraw wewnętrznych i marynarki.